

RÓŻNE, ALE RÓWNE¹ – DEKADA DNI RÓWNOŚCI I TOLERANCJI W POZNANIU

Renata Kin

Zgodzę się z badaczkami Agnieszką Weseli² czy Justyną Struzik³ – aktywność lesbijek i biseksualistek w ruchach społecznych podlega mechanizmom wykluczania i hierarchizacji, a rezultatem jest niewidoczność ich zaangażowania i nakładów pracy. O doświadczeniu tym opowiadają również same działaczki między innymi na łamach „Repliki”⁴. Herstoria Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu⁵ (dalej DRiT) jest dobrym materiałem do badania tych zależności, których skutkiem była między innymi nadreprezentacja gejów w dyskursie medialnym. W tym eseju zwrócę również uwagę na nieco inne aspekty herstorii DRiT. Chcę pokazać, że dla działaczek DRiT, mimo że stanowiły najliczniejszą grupę inicjatywną, widoczność osób identyfikujących się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne, lesbijki i osoby queer nie stanowiła ani celu samego w sobie, ani narzędzia do uprawiania lokalnej polityki. Stawia to problem niewidoczności w ciekawym świetle. Aktywistki, jak postaram się pokazać, nie posługiwały się bowiem (neo)liberalną polityką tożsamościową skoncentrowaną na indywidualizmie,

¹ „Różne, ale równe” to parafraza pierwszego hasła Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu, które brzmiało „Równi, ale różni”.

² A. Weseli, *Lesbijki i biseksualistki w Polsce między 1989 a 2009 rokiem*, [w:] A. Pałęcka, H. Szczodry, M. Warat (red.), *Kobiety w społeczeństwie polskim*, Kraków 2011, s. 271–299.

³ J. Struzik, *(Nie)obecność kobiet nieheteronormatywnych w życiu publicznym w Polsce po roku 1989*, [w:] M. Frąckowiak-Sochańska, S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Toruń 2010, s. 137–152.

⁴ M. Konarzewska, J. Maciocha, M. Makuchowska, A. Muzińska, *Faceci, zróbcie miejsce*, „Replika” 68/2017, s. 3–5.

⁵ Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu to cykl wydarzeń organizowanych w latach 2004–2014 zorientowanych na przeciwdziałanie dyskryminacji m.in. osób identyfikujących się jako LGBTQ+. Zakończeniem każdego dnia był Marsz Równości. Swoją nazwę dni wzięły od Międzynarodowego Dnia Równości i Tolerancji ustanowionego przez UNESCO i przypadającego 16 listopada.

która za główne narzędzie uznaje *coming out*⁶, a za cel *pride*⁷. W Poznaniu osoby zwróciły się w stronę wspólnotowości przekonane, że „o dyskryminacji trzeba mówić jako zjawisku, które może się wydarzyć osobie ze względu na różne przesłanki. Dla mnie to było ważne, żeby pokazywać, że ten problem, który dotyczy osób queer, dotyczy też na przykład osób z niepełnosprawnością”⁸.

W niniejszym tekście chcę poddać analizie dwa aspekty dotyczące herstorii DRiT oraz poznańskich Marszów Równości. Pierwszy to zwrócenie uwagi na sposób definiowania celów oraz dobór strategii działania, które szły w poprzek dominującym (neo)liberalnym trendom reprezentowanym przez Kampanię Przeciw Homofobii (dalej KPH), pismo „Replika” czy kampanie społeczne, na przykład „Niech nas zobaczą”⁹. Mimo że nazwa DRiT odnosi się do idei tolerancji, która – jak zauważa teoretyk i badacz queer Tomasz Sikora – „z góry zakłada liberalny podmiot”¹⁰, to konkretna działalność aktywistek i aktywistów świadczyć będzie o bardziej wspólnotowych i queerowych nastawieniach. Druga kwestia to sprawa ważna dla lokalnej pamięci. To pokazanie, że poznański ruch na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji przez dekadę tworzyły przede wszystkim osoby identyfikujące się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne, lesbijki i osoby queer.

Od furii do nieposłuszeństwa obywateli

„Rozbity Marsz Równości z 19 listopada 2005 roku to rodzime Stonewell? Czy polscy geje

potrzebują swojego «mitu założycielskiego»?”¹¹ – zapytał Mariusz Kurc Edwarda Pasewicza podczas rozmowy o premierze książki *Śmierć w darkroomie* na łamach „Repliki”. „Tak, polski gej potrzebuje takiego mitu. Warto w końcu jasno powiedzieć, że tamte wydarzenia były naszym Stonewell. To znaczy tak naprawdę mogły być. Pamiętaj, że ilość osób homoseksualnych uczestniczących w Marszu była zenująco niska” – odpowiedział Pasewicz¹². „Czyli tak naprawdę «za nas» walczyli wówczas inni? Zieloni? Anarchiści? Lewacy etc.?” – drążył Kurc. „To jest niestety prawda...”¹³ – odparł Pasewicz.

Pierwszy Komitet Organizacyjny Dni Równości i Tolerancji (dalej KODRiT) zawiązał się w 2004 roku i był oddolną inicjatywą organizacji pozarządowych (Stowarzyszenie Kobiet Konsola, Lambda Poznań), partii wolnościowych (Zieloni 2004, Nowa Lewica)¹⁴ i jak czytamy w „Umowie założycielskiej”: „różnych środowisk, [...], frakcji, osób prywatnych, którym bliskie są wolnościowe idee i którzy uważają, że w Polsce prawa mniejszości do wyrażania własnej tożsamości są nieprzestrzegane”¹⁵. To przede wszystkim członkinie i członkowie Zielonych 2004 byli pomysłodawczyniami i pomysłodawcami marszu oraz DRiT w Poznaniu. Mimo to w „Ustaleniach” znajdziemy zapis: „Marsz powinien być czymś, co połączy różne środowiska, dla których ważne są wolnościowe idee, [...] przede wszystkim te, które zajmują się obroną praw mniejszości seksualnych, ale chcemy też zaprosić przedstawicieli organizacji zajmujących się prawami niepełnosprawnych oraz mniejszości narodowych [...]”¹⁶, oraz: „w czasie marszu nie będziemy urządać agitacji politycznych [...]. Dominować ma to, co odnosi się do idei marszu – kolorowe, tęczowe flagi, hasła antidyskryminacyjne”¹⁷. Strategia ukie-

⁶ Określenie na wyjście z szafy, czyli proces ujawniania zewnętrznemu środowisku własnej tożsamości psychoseksualnej.

⁷ Określenie na dumę czy postawę afirmującą własną tożsamość. Używane przede wszystkim w odniesieniu do tożsamości psychoseksualnej.

⁸ Fragment rozmowy z Martyną Markiewicz przeprowadzonej 24.03.2016.

⁹ A. Stasińska, *Od „Niech nas zobaczą” do „Miłość nie wyklucza”: jak zmieniła się polityczna strategia LGBT w Polsce w ostatnich latach?*, [w:] M. Kłosowska, M. Drozdowski, A. Stasińska (red.), *Strategie queer. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2012, s. 94–114.

¹⁰ T. Sikora, „...czymś innym niż...”: *queer jako (antyliberalna) polityka pożądania i różnicy*, [w:] *Strategie queer...*, s. 47.

¹¹ M. Kurc, E. Pasewicz, *Poznańskie Stonewall*, „Replika” 10/2007, s. 6.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ulotka DRiT z 2004 r.

¹⁵ „Umowa założycielska Komitetu Organizacyjnego Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu” z 2004 r.

¹⁶ „Marsz Równości. Ustalenia” z 2004 r.

¹⁷ „Umowa założycielska Komitetu Organizacyjnego Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu” z 2004 r.

runkowana na egalitaryzm i solidarność różnych społeczności, którą wówczas zapoczątkowano, została z dniami równości do końca – dobrze pokażą to dalej prezentowane materiały. Został również gniew i gotowość do podejmowania działań antydyskryminacyjnych oraz działań na rzecz społeczeństwa demokratycznego – różnych, ale równych. Narodziła się tradycja organizacji wydarzeń poruszających problem dyskryminacji jako szerokiego zjawiska dotyczącego różne grupy społeczne. Wszystkie te aspekty ujawniają wspomnienia Katarzyny Gajewskiej:

„Byłam obecna w 2004 na Marszu Równości. Pamiętam, że w Zamku zorganizowana była konferencja naukowa dotycząca równości i tolerancji. Po niej miał być marsz. Pierwszy marsz w Poznaniu. Pamiętam, że w połowie ostatniej prelekcji Marta Jermaczek stojąca przy oknie w sali kinowej krzyknęła «ej, łysi są przed Zamkiem». I to był koniec konferencji. Wszyscy podbiegli do okien. Okazało się, że rzeczywiście, jest ich tam strasznie dużo. Jednak zeszliliśmy na dół. Marsz przeszedł tylko na drugą stronę ulicy. Nie mógł się przebić przez łysych. Policja nie dała rady nas przeprowadzić, albo nie chcieli. Marsz wrócił pod Zamek. Było nas około 100 osób. Każdy mógł wygłosić swoje postulaty. Tamci po drugiej mieli transparenty z obraźliwymi hasłami. Krzyczeli: «niewyruchane lesby» i «do gazu». My nawet nie wchodziliśmy z nimi w polemikę. Baliśmy się. To, co zadziało się w mediach i środowisku po tych wydarzeniach, sprawiło, że jeszcze bardziej zaangażowałam się w organizację Dni Równości. Dla mnie to wszystko było bardzo nowe, działało się po raz pierwszy. I było też na pewno polityczne. Organizowali to głównie Zieloni. Tam był mocny nacisk na egalitarność, demokratyczne zarządzanie, nie było jednej osoby, która decyduje o wszystkim”¹⁸.

Wydarzenia te wciągnęły nie tylko Katarzynę – jak ujawnię w toku dalszych rozważań, było to wiele osób, przede wszystkim identyfikujących się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne, lesbijki i osoby queer. Od DRiT i Marszu Równości w roku 2005, jak

powiedziała Gajewska, „pierwsze skrzypce grały wówczas kobiety”¹⁹. Z materiału opublikowanego na łamach „Pyrry. Magazynu Poznaniaka” dowiadujemy się bowiem, że organizacją drugiego Marszu Równości w 2005 roku w rzeczywistości zajmowały się przede wszystkim organizatorki. Siedem osób identyfikujących się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne i lesbijki: Joanna Zakrzewska, Katarzyna Gajewska, Kinga Michałowska, Agata Teutsch, Izabela Kowalczyk, Monika Serkowska, Marta Jermaczek²⁰. Dowiadujemy się również, że trzy z nich były już członkiniami partii Zieloni 2004, a większość to członkinie Stowarzyszenia Kobiet Konsola. Stowarzyszenia, z którego do organizacji DRiT w latach późniejszych włączyło się wiele kluczowych dla ruchu działaczek, między innymi Aleksandra Sołtysiak-Łuczak, Anna Kamińska, Magdalena Szewciów czy Baśka Wilkos. Choć w grupie inicjatywnej Marszu Równości 2005 znalazło się wiele osób i podmiotów – zarówno partyjnych, jak i oddolnych inicjatyw, związanych między innymi z poznańskim Rozbratem – o akcie obywatelskiego nieposłuszeństwa zdecydował przede wszystkim sprzeciw organizatorek wobec decyzji prezydenta miasta Ryszarda Grobelnego o niewydaniu zgody na marsz. Gajewska wspomina ten dzień:

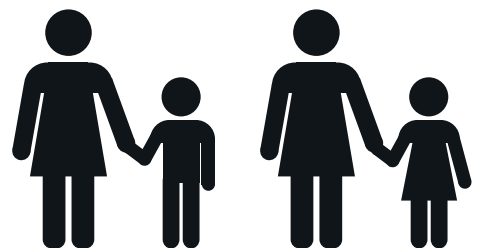
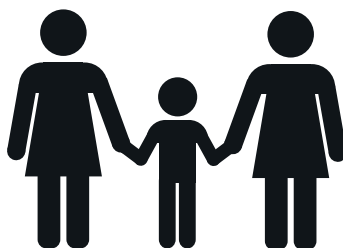
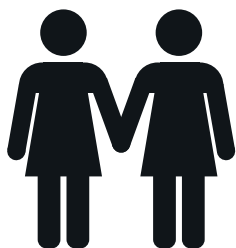
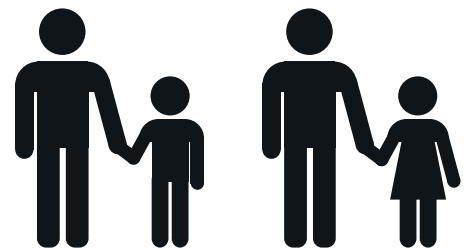
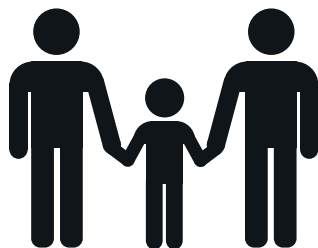
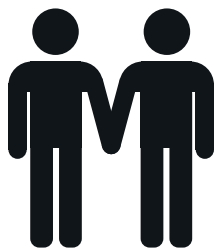
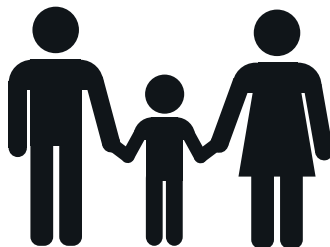
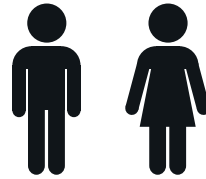
„Pamiętam, że Dni Równości i Tolerancji już trwały – konferencja, spotkania, dyskusje. W Starym Browarze podczas wydarzenia ktoś do mnie podszedł i powiedział, że «prezydent nie wydał zgody na marsz. I w związku z tym, co teraz robimy? Zwołujemy zebranie?». Pamiętam, że byłam wtedy ja, była Asia Zakrzewska, Kinga Michałowska, Marta Jermaczek oraz oczywiście Iza Kowalczyk, Monika Serkowska i Agata Teutsch. Spotkałyśmy się w Browarze. Była dyskusja – idziemy czy nie idziemy. Ktoś podrzucił hasło o obywatelskim nieposłuszeństwie. I postanowiłyśmy, że robimy ten marsz mimo zakazu, bo się z nim nie zgadzamy”²¹.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Materiały archiwalne Katarzyny Gajewskiej. Wycinki z „Pyrry. Magazynu Poznaniaka” z 2005 r.

²¹ Fragment rozmowy z Katarzyną Gajewską.

¹⁸ Fragment rozmowy z Katarzyną Gajewską, działaczką DRiT, przeprowadzonej 18.03.2016.



Marsz ten przeszedł do historii ruchu na rzecz gejów i lesbijek. Stało się tak, mimo że Marsz Równości miał być gestem solidarności z osobami dyskryminowanymi ze względu na orientację seksualną, niepełnosprawność, płeć, przynależność etniczną, religię i tym podobne. Program DRiT obejmował wówczas między innymi pokazy filmów *Biała Synagoga* i *Święto pracy*, promocję książki *Coming out. Ujawnienie orientacji seksualnej* – zaproszenie do dialogu Agaty Engel-Bernatowicz i Aleksandry Kamińskiej, prelekcje *Rasizm i ksenofobia* w Polsce Wiktora Marszałka, panel o sytuacji osób z niepełnosprawnością, osób chorych i starszych oraz debatę *Marsze i parady równości jako niezgoda na dyskryminację*²². Jak podkreślała na łamach „Interaliów” Izabela Kowalczyk, o tych tematach jednak zupełnie zapomniano²³. Jest więc coś niepokojącego we fragmencie wywiadu Kurca z Pasewiczem. Po pierwsze, Marsz Równości 2005 nie był marszem dla gejów w ścisłym znaczeniu, tylko marszem przeciwko szeroko rozumianej dyskryminacji. Po wtóre, za wydarzeniami z 2005 roku stoją przede wszystkim osoby identyfikujące się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne, lesbijki, a nie bliżej nieokreśleni „inni, zieloni, anarchiści, lewacy etc.”²⁴.

Bo przecież oni to my, a my to oni...²⁵

Warto zwrócić uwagę, że ów mit zakazanego marszu ukształtował poznański dyskurs medialny na kolejne dziesięć lat działalności DRiT. Wystarczy przyrzeć się nagłówkom artykułów publikowanych w „Gazecie Wyborczej” po kolejnych marszach: „Po raz pierwszy w Poznaniu Marsz Równości przeszedł”²⁶,

„Marsz Równości przeszedł”²⁷, „Marsz tym razem spokojny”²⁸, „To był spokojny Marsz Równości”²⁹, „Marsz Równości pod osłoną policji”³⁰, „Nie zatrzymali Marszu Równości”³¹, „Marsz bez przeszkód”³². Mimo wpływu (neo)liberalnego mainstreamu, który ignorował główny przekaz DRiT, aktywistki i aktywiści zachowali demokratyczną, egalitarną, ukierunkowaną na przeciwdziałanie dyskryminacji krzyżowej strategię. Kiedy przyjrzymy się plakatom, ulotkom, a przede wszystkim treściom merytorycznym poruszonym podczas debat, warsztatów, projekcji filmowych czy przy okazji wydarzeń artystycznych, okaże się, że mieliśmy w Poznaniu dwie równoległe rzeczywistości – medialną oraz aktywistyczną.

Nie sposób wymienić wszystkich wydarzeń – każde dni składały się z przynajmniej kilku, jeśli nie kilkunastu. Warto jednak nakreślić pewne ramy. W roku 2006 Marsz Równości szedł pod hasłem „Solidarnie przeciwko dyskryminacji” i towarzyszyły mu między innymi warsztaty na temat praw człowieka czy dyskusja w Rozbracie *Co łączy Marsz Równości z 8 marca i 1 maja?*³³. Jednym z tematów poruszonych w 2007 roku była debata wokół tego, czy marsz powinien ruszać z placu Mickiewicza oraz spod Pomnika Ofiar Czerwca 1956 jako miejsc symbolicznych dla historii Poznania. Lata 2008 i 2009 to czas, kiedy do DRiT

²² Ulotka DRiT z 2005 r.

²³ I. Kowalczyk, *Marsz równości. Media wobec Marszu Równości w Poznaniu*, „Interalia” 1/2006, http://www.interalia.org.pl/pl/artykuly/2006_1/09_marsz_rownosci.html (17.05.2017).

²⁴ Por. M. Kurc, E. Pasewicz, *Poznańskie Stonewall...*, s. 6.

²⁵ „Bo przecież oni to my, a my to oni...” to jedno z głównych haseł na ulotce DRiT w r. 2004.

²⁶ A. Przybylska, V. Szostak, *Po raz pierwszy w Poznaniu Marsz Równości przeszedł*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 20.11.2006, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

²⁷ Ola, *Marsz Równości przeszedł*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 19.11.2007, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

²⁸ M. Gradowski, E. Mikulec, V. Szostak, M. Wybieralski, *Marsz tym razem spokojny*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 17.11.2008, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

²⁹ P. Żytnicki, *To był spokojny Marsz Równości*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 16.11.2009, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

³⁰ J. Leśniewska, *Marsz Równości pod osłoną policji*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 22.11.2010, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

³¹ P. Żytnicki, *Nie zatrzymali Marszu Równości*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 21.11.2011, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

³² P. Żytnicki, *Marsz bez przeszkód*, Archiwum „Gazety Wyborczej”, 19.11.2012, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html#TRNavSST> (10.06.2016).

³³ Kalendarium wydarzeń 2006 r. z prywatnego archiwum Katarzyny Gajewskiej.

przylączyły się nowe osoby, między innymi dwójka bardzo zaangażowanych osób: Sandra Wik-torko – działaczka, która dołączyła po rozpadzie lokalnego oddziału KPH, oraz Jakub Stachowiak – aktywista związany z DRiT do końca działalności inicjatywy. Był to też czas, kiedy stopniowo poszerzano formułę DRiT. W 2009 roku odbyła się pierwsza żywa biblioteka w Poznaniu, zorganizowano warsztaty języka migowego, pokazy filmów o tematyce queerowej, przeprowadzono debatę o sojuszniczej roli lewicy wobec LGBTQ+, swój występ miał kabaret lesbijski DaBoyz³⁴. W roku 2010 większość wydarzeń skupiła się na społeczności LGBTQ+, nie zabrakło na przykład warsztatów *savoir-vivre'u* wobec osób z niepełnosprawnością czy kontynuacji żywej biblioteki³⁵. W ulotce z ósmych DRiT w roku 2011 znajdziemy cele statutowe zawiązanego rok wcześniej z inicjatywy Martyny Markiewicz Stowarzyszenia Dni Równości i Tolerancji (dalej SDRiT): „przeciwdziałanie dyskryminacji w szczególności ze względu na płeć, orientację seksualną, narodowość, wyznanie, status społeczny, stan zdrowia; zwiększenie reprezentacji społecznej osób z grup wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem”³⁶. Był to rok, w którym do organizacji włączyło się wiele nowych osób, między innymi Weronika Zawadzka, Adrianna Sołtysiak, Paula Kieraj czy, jak sama siebie nazywa, „przyjaciółka dni” Marta Megger. Podczas kolejnych, dziewiątych już DRiT w roku 2012 zorganizowano między innymi warsztaty antydyskryminacyjne metodą forum, coroczną żywą bibliotekę, równościowy regał miejski, pokazy mody w wykonaniu osób z niepełnosprawnością, pokazy filmów *Bitwa warszawska* z audiodeskrypcją, przeprowadzono debatę o sytuacji lokatorskiej *Co tracisz wraz z mieszkalnictwem?*, rozmawiano na temat sportów paraolimpijskich, biseksualności, relacji chrześcijaństwa wobec homoseksualności, problematyzowano queer i homofobię w piłce

³⁴ Ulotka DRiT z 2009 r.

³⁵ Plakat DRiT z 2010 r.

³⁶ Ulotka DRiT z 2011 r.

nożnej³⁷. W dalszych latach do grupy inicjatywnej dołączyły kolejne osoby, między innymi Agnieszka Woźniak, Szymon Sołtysiak, Magda Furmaniak i Paulina Dolatowska, które podtrzymały formułę i tradycję DRiT. W roku 2013 dni i marsz odbywały się pod hasłem „Mielimy mowę nienawiści”³⁸.

Ze względu na różnorodność zagadnień, intersekcyjny podejście i zwrócenie uwagi na problem dyskryminacji krzyżowej można powiedzieć, że strategia wybrana przez KODRiT oraz SDRiT bliższa była strategiom queerowym niż liberalnej polityce tożsamości. Idąc za Tomaszem Sikorą, widzę tu pewne punkty styżne z queerem, który „powinien tworzyć alternatywne konceptualizacje, strategię polityczne, przestrzenie społeczne, powinien poszerzać zakres możliwego i szukać nowych potencjalności, nowych (hybrydycznych) połączeń, podmiotowości i kolektywności”³⁹. Żeby jednak spełnić te warunki, działaczki i działacze DRiT korzystali przede wszystkim z formuły *do it yourself*, czyli „zrób to sam/a”. Formuły, która bliska jest queerowi w takim sensie, że queer odnosi się do działania bardziej niż bycia (tłumaczenie własne)⁴⁰. Jak wspomina Markiewicz:

„Ważna była formuła *do it yourself* – ty przychodzisz, masz pomysł na jakieś działanie, DRiT dają ci przestrzeń, a my zasoby wiedzy. Innych zasobów było mało, finansowych chyba nigdy nie było [śmiech]. Dużo osób przyszło do nas, zrealizowały swoje wydarzenia i odpłynęły. [...] Ja pamiętam, że prowadziłam takie szkolenie antydyskryminacyjne przed dniami w 2010, aby uwspólnić pewne definicje. Żebyśmy nie skupiali się tylko i wyłącznie na tym, że organizujemy marsz i myślimy, skąd wziąć listewki do transparentów. Tylko żebyśmy rozmawiali na ważne tematy i podnosili naszą świadomość”⁴¹.

Na tym etapie tekstu widać już dość dobrze, że fundament aktywistyczny w DRiT tworzyły

³⁷ Ulotka DRiT z 2012 r.

³⁸ Ulotka i materiały DRiT z 2013 r.

³⁹ T. Sikora, „...czymś innym niż...”..., s. 56.

⁴⁰ N. Giffney, M. Hird (red.), *Queering the Non/Human*, Hampshire, Burlington 2008, s. 5.

⁴¹ Fragment rozmowy z Martyną Markiewicz.

przede wszystkim osoby identyfikujące się jako kobiety, kobiety nieheteronormatywne, lesbijki i osoby queer. Tak wspominają to działaczki:

„Mi się wydaje, że wtedy to była specyfika Poznania. Kraków, Warszawa to były środowiska zdominowane przez mężczyzn. Wobec Roberta Biedronia były zarzuty, że on się promuje, że próbuje zebrać swój kapitał polityczny. Poznań chyba był takim wyjątkiem, że to były głównie kobiety. Szczerze mówiąc, geje byli najmniej liczną grupą na naszych marszach”⁴².

„Wtedy to był ruch kobiet, ruch lesbijek. Geje byli mało widoczni. Skupieni przede wszystkim wokół swojego bytu codziennego. Nie chcieli się wychylać. My jako kobiety byłyśmy w polu walki o równouprawnienie kobiet już zaprawione. Walka o równouprawnienie kobiet, lesbijek, gejów, osób z niepełnosprawności i tak dalej – traktowaliśmy to jako jeden problem szeroko rozumianej dyskryminacji. [...] W naszym działaniu żadna się nie wychylała – byłyśmy wszystkie zespołem”⁴³.

To właśnie zespołowość, brak liderów, brak roszczeń do reprezentacji w dużym stopniu ukształtowały DRiT. Patrząc z perspektywy ruchów społecznych, przybliża to DRiT również do feminizmu trzeciej fali, który jest antyhierarchiczny, egalitarny i solidarnościowy⁴⁴.

Natomiast (neo)liberalny dyskurs, by wytwarzać atrakcyjne narracje, potrzebuje przede wszystkim bohatera. W drugiej kolejności domaga się bohaterki. A tych DRiT nigdy nie chciały mu dać. Stąd strategie działaczek i działaczy DRiT w warunkach (neo)liberalnych polityk i dyskursów ze swej istoty były niezauważalne. Intersekcjonalne podejście i próba pokazania problemu, jakim jest dyskryminacja krzyżowa, rozsadzają od wewnątrz liberalne polityki i dyskursy. Jak pisze Chmiel w *Tożsamości lespolityk* – równouprawnienie powinno stać się faktem, a do tego potrzebujemy „wspólnoty budowanej w oparciu o wspólny cel, wspólną wizję lepszej rzeczywisto-

ści społecznej, a nie «tożsamości» rozumianej jako podobieństwa między jednostkami”⁴⁵. W Poznaniu ruch odszedł więc od tradycyjnego liberalnego modelu emancypacji „od (wykluczającej) niewidoczności dla systemu, poprzez uwidocznienie (rozpoznanie), po innego rodzaju «niewidoczność» (wpisanie w «porządek rzeczy», czyli osiągnięcie możliwie pełnej przystawalności między podmiotem i systemem)”⁴⁶. Uznawano bowiem, że uwidocznienie jednych podmiotów nie rozwiązuje problemów innych. To między innymi formuła *do it yourself* miała na celu uniknięcie żądania reprezentacji – wykorzystywania mocy sprawczej jakiejś elitarnej grupy do lobbowania w czyimś imieniu⁴⁷. Zamiast tego działaczki i działacze tworzyli wspólną przestrzeń do działań bezpośrednich.

Refleksje

Niewidoczność dekady DRiT oraz działalności aktywistek KODRiT i SDRiT jest faktem. Proces ten przebiegał w mediach mainstreamowych, na przykład „Gazecie Wyborczej”; piśmie branżowym, czyli „Replce” (temat poruszono w zaledwie 9 na 69 numerów)⁴⁸; w „Zadrze”, gdzie ukazały się dwa teksty: Ewy Tomaszewicz⁴⁹ i felieton Katarzyny Gajewskiej⁵⁰; również w aktualnej publikacji *Poznań w działaniu*⁵¹, w której DRiT oraz Marsze Równości są wielkimi nieobecnościami. Może jest tak, że to właśnie ta formuła zgubiła DRiT w dyskursie i doprowadziła ostatecznie do jego rozwiązania? Markiewicz wspomina:

„Te osoby, które były już w zarządzie stowarzyszenia – na początku to byłam ja, Gaja [Katarzyna Gajewska – przyp. R.K.] i Anka Kamińska – stwierdziłyśmy, że OK, to dajemy przestrzeń innym osobom. To było tak bardzo

⁴² Fragment rozmowy z Katarzyną Gajewską.

⁴³ Fragment rozmowy z Agnieszką Frankowską przeprowadzonej 15.02.2016.

⁴⁴ E. Brzozowska, A. Młodowska, *Teoria queer a podmiot kobiecy na przykładzie wybranych nurtów feminizmu*, [w:] J. Zakrzewska (red.), *Queerowanie feminizmu. Estetyka, polityka, czy coś więcej?*, Poznań 2006, s. 9–37.

⁴⁵ M. Chmiel, *Tożsamość lespolityki*, „Furia” 01/2009, s. 17.

⁴⁶ T. Sikora, „...czymś innym niż...” ..., s. 41.

⁴⁷ Ibidem, s. 42.

⁴⁸ Wzmianki o DRiT odnajdziemy w następujących numerach: 00/2006, 01/2006, 02/2006, 04/2006, 10/2007, 17/2009, 19/2009, 28/2010, 33/2011, 40/2012.

⁴⁹ E. Tomaszewicz, *Nie dajmy się poniżyć*, „Zadra” 4(25)/2005, s. 24–28.

⁵⁰ K. Gajewska, *Mój Poznań*, „Zadra” 4(29)/2006/07, s. 21–22.

⁵¹ M. Praczyk (red.), *Poznań w działaniu. Społeczne inicjatywy dawniej i dziś*, Poznań 2017.

w duchu dritowym. W tym sensie, że to nie jest tak, że my teraz zagarniamy to, my teraz jesteśmy liderkami wielkimi i mamy po prostu wyłączność na to, co się dzieje jako DRiT. Tylko my zainicjowaaliśmy i stworzyliśmy jakieś podstawy i zapraszamy teraz osoby, żeby się zaangażowały. No i nie było tych osób. Później Kuba Karczyński był przez jakiś czas w zarządzie. Później było spotkanie, w którym postanowiliśmy rozwiązać stowarzyszenie”⁵².

Oczywiście nie warto popadać w nostalgię. Jedno się kończy, idzie nowe. Warunki społeczne i polityczne również regulują te procesy. Warto jednak w działaniu zachować ostrożność, jak przestrzega Chmiel, „zwłaszcza dwadzieścia lat po upadku komunizmu, gdy wolny rynek dał

nam «branżowe» kluby, «branżową» popkulturę, a internet ułatwia «branżowe» kontakty. Tylko czy zawsze tak będzie?”⁵³. Na zakończenie chciałabym powtórzyć anegdotę, którą opowiedziała mi Martyna Markiewicz, a która moim zdaniem podsumowuje to, czym były DRiT: „Ja opowiem anegdotę *à propos* kobiet. Jak Ola [Ola Sołtysiak – przyp. R.K.] była w ciąży i była organizatorką marszu, nie pamiętam, który to był rok, to marsz się zatrzymał, żeby Ola mogła pójść do toalety. Poszła, wróciła i dopiero mogliśmy iść dalej. To był genialny motyw, że tak się stało. To pokazuje bardzo kobiecą stronę DRiT i marszów i wychodzenia naprzeciw wszystkim osobom”⁵⁴.

⁵² Fragment rozmowy z Martyną Markiewicz.

⁵³ M. Chmiel, *Tożsamość lespolityki...*, s. 13.

⁵⁴ Fragment rozmowy z Martyną Markiewicz.

ABSTRACT

DIFFERENT, BUT EQUAL – A DECADE OF THE EQUALITY AND TOLERANCE DAYS IN POZNAŃ

Renata Kin

The paper is an attempt to take a critical look on the decade of equality marches and the Equality and Tolerance Days in Poznań. Firstly, I draw attention to the need of building the herstory of the Poznań movement, which was based mostly on persons identifying themselves as women, non-heteronormative women, lesbians or queer persons. Secondly, I explain the values and strategy of the Equality and Tolerance Days by showing them in relation to the dominant identity politics. May this text be a reflection over what is going on with social movements when they do not cooperate with the mainstream.

Keywords: LGBT, social movements, anger, locality, Poznań, cross-discrimination.